

Kinga, Max, Marta, Adrian, Filip, Mariusz,
Kazol, Patsyk, Maciej & Artur:

Jest to pismo wewnętrzne Catholicum w Białej Podlaskiej. Redagują je ludzie: młodzi, leniwi lecz chętni, uczciwi, ambitni, bez zgubnych nalogów, obcy, uczący się, najchętniej na cudzych błędach, bywa, że zadowoleni z życia. Po przeczytaniu tego będziesz biedniejszy o

PREZENTUJĄ TRZYTYCIODNIK GAZETKA SZKOLNA

catholicum Biała Podlaska 24 lutego 1999 nr 3

Pompki na poręczach



Szkolne Archiwum



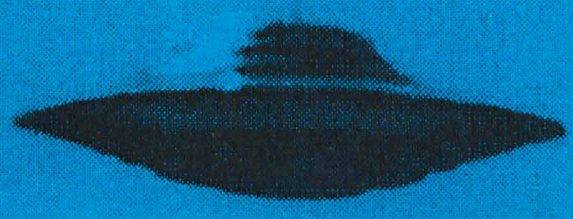
BUNT

Część druga



Recenzja filmu

"Ogniem i mieczem"



English
Corner

Catholicum w Mediolanie

Max - ymalne przybliżenie

Numer 3 Luty 1999

Redaktor naczelny:
Marcin Nazaruk
Sekretarz redakcji:
Kinga Janusiewicz
Skarbnik redakcji:
Mariusz Jeruzalski

Stali współpracownicy:
Joanna Czarnacka, Marta Demeżuk, Kinga Janusiewicz, Filip Chańko, Patryk Czarkowski, Mariusz Jeruzalski, Max Mulała, Dominika Osypiuk, Adrian Tokarski, Karol Wasilewski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo adiacji tekstu, doboru tytułów i dokonywania skrótów oddanych materiałów. Naczelny zastrzega sobie prawo do wstawiania głupich komentarzy w artykuły drukowane w tej gazecie.

Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych ogłoszeń i zastrzega sobie prawo odmowy ich przyjęcia, jeśli ich treść lub forma są sprzeczne z linią programową bądź charakterem pisma lub są niezgodne z interesem wydawcy.

Z redakcją gazетки skontaktować się można telefonicznie, mailem do naczelnego venom1@friko4.onet.pl lub na przerwie
Adres szkoły: Catholicum ul kard. St. Wyszyńskiego 53/55
21-500 Biała Podlaska
Internet: <http://www.sim.pl/~klobp>

Grafiki zostały zapożyczone z polskich pism satyrycznych: "Dobry humor", "Dowcipy prosto z komputera", "Najlepsze rysunki", "Dowcipy miesiąca", "Dowcipy, rysunki, komiksy", a także INTERNET

Redakcja pragnie zakomunikować, że wszystkie błędy umieszczone są umyślnie!!!

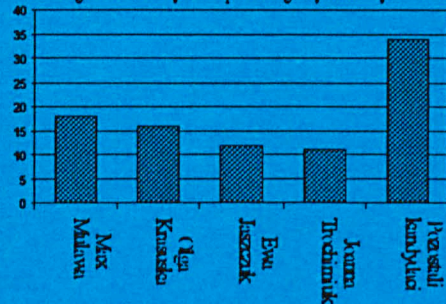
Niisy

16 luty-odbyła się zaległa, opóźniona, "walentynkowa" dyskoteka. Dalo się zauważyć, że uczniowie poczuli głód dobrej zabawy.

18 luty- wybory, ach wybory. "Tylu wspaniałych kandydatów i kandydatek. Kampanie przedwyborcze prowadzone były z wielkim rozmachem i dużym nakładem środków. Rozdawane były dwustu stronicowe ulotki z życiorysem i dokonaniem adeptów."

Samorząd Catholicum

Ilość głosów oddanych na poszczególnych kandydatów



W dniu 18 lutego b.r. W Catholicum odbyły się wybory do samorządu szkolnego. W głosowaniu wzięło udział 91 osób, które stanowią 85% uczniów szkoły. Kandydowało 14 osób z których trzy weszły w skład samorządu szkolnego tzn:
- Maksymilian Mulała z ilością 18 głosów
- Olga Krasuska z ilością 16 głosów

- Ewa Jaszczuk z ilością 12 głosów
Przewodniczącą została Ewa Jaszczuk uczennica klasy 1b; zastępca Olga Krasuska uczennica klasy 2a; a sekretarzem Maksymilian Mulała z klasy 2c. W imieniu wszystkich kandydatów samorząd chce podziękować za oddane głosy.

Samorząd Catholicum

Od redakcji

Witam Wszystkich..... Po raz kolejny. Jest środek tygodnia do Soboty jeszcze kilka dni. No właśnie sobota - dzień odpoczynku, niezależności od szkoły i nauki. Dzień rozrywki. Dzień WOLNOŚCI.

Nie raz słyszałem: "Aby tylko do piątkowego popołudnia, do soboty. Przeżyć piątek i spokój" Założę się, że w ten sposób myśli co najmniej 90% uczniów. Nie mam na myśli ludzi z naszej szkoły, chociaż uczeń jest uczniem, niezależnie od sposobu bądź placówki, w której się kształci. Nasuwa mi się jedno: Dlaczego tak jest? Zostanę pewnie potępiony za zadawanie tak banalnych pytań bo odpowiedź wydają się oczywista. Popatrzmy jednak na to z innej strony. Czy to nie Państwo powinno dbać o to aby zachęcić ucznia do nauki zamiast go zniechęcać. Założmy, że od przyszłego roku szkoła staje się nieobowiązkowa. Ciekawe ile procent uczniów z własnej nieprzymuszonej woli przyszłoby na rozpoczęcie roku szkolnego. Padnie argument, że oni nie są świadomi tego, iż uczą się dla siebie a nie dla szkoły. Zgoda. Jeśli oni nie są świadomi i jeszcze do tego nie chcą, to szkoła wcale nie ułatwia im sprawy, zniechęcając nieodpowiednim podejściem. Zastanówcie się nad tym.

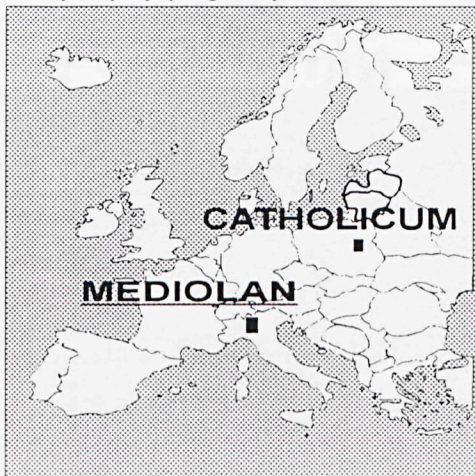
[Red. Nacz.]

EUROPEJSKIE SPOTKANIA MŁODYCH MEDIOLAN 1998/1999

Co roku, w terminie od 28 grudnia do 1 stycznia, tysiące młodzieży zjeżdża na Europejskie Spotkania Młodych organizowane przez braci z Taize. Tegoroczne spotkanie odbyło się w Mediolanie położonym na północy Włoch.

Część uczniów z naszego liceum (ze mną włącznie) pod przewodnictwem ks. Wojciecha i pani prof. Anny Kosyry-Cieślak miała możliwość uczestniczenia w tych spotkaniach. Ogromem wrażeń jakich doznałymi pragniemy podzielić się z czytelnikami Gazetki Szkolnej.

Po przyjeździe 28 grudnia do Mediolanu ze stadionu San Siro, udaliśmy się na halę, gdzie witano Polaków. Otrzymaliśmy tam m.in. bilet upoważniający nas do korzystania ze wszystkich środków komunikacji miejskiej, kartę obiadowo-kolacyjną oraz plan miasta. Z hali skierowani zostaliśmy do parafii San Redentore, gdzie przydzielono nas do włoskich rodzin. Już pierwszego wieczora zauważyliśmy, że Włosi są niezwykle uprzejmi i gościnnym narodem.



Jak wyglądał nasz dzień? Budziliśmy się około godziny 7⁰⁰, tak by nie spóźnić się na modlitwy w parafii, rozpoczynające się o godzinie 8⁰⁰ rano. Po wspólnych modlitwach spotykaliśmy się w grupach językowych, w których dyskutowaliśmy na tematy dotyczące problemów młodzieży. Niesamowicie w tych spotkaniach było to, że rozmowy toczyły się tylko w jednym języku. (jeśli chodzi o moją grupę był to język angielski). Po zakończeniu spotkań zazwyczaj udawaliśmy się na obiad, wydawany między godzinami 12⁰⁰ a 13⁰⁰. Do godziny 17⁰⁰, kiedy rozpoczynała się kolacja, mieliśmy praktycznie

czas wolny. Te nie zagospodarowane godziny przeznaczaliśmy przede wszystkim na zwiedzanie miasta. Zobaczyliśmy m.in.: wielką gotycką katedrę znajdującą się na centralnym placu Mediolanu - Duomo, słynną na cały świat La Scala - średniowieczny kościół św. Ambrożego, klasztor i kościół Santa Maria della Gracia z "Ostatnią wieczerzą" Leonardo da Vinci, olbrzymi zamek i położony niedaleko - przepiękny park. Około godziny 18⁰⁰, kiedy zjedliśmy kolację, cierpliwie czekaliśmy na wieczorne modlitwy, podczas których panowała niepowtarzalna atmosfera. To właśnie tam, niezwykle zmęczeni, mogliśmy odpocząć, wyciszyć się wewnętrznie, śpiewać przepiękne kanony z Taize, a na koniec adorować Chrystusa poprzez położenie swojego czoła na świętym krzyżu.

W przeddzień wyjazdu tj. 31 grudnia, w swoich parafiach świętowaliśmy powitanie Nowego 1999 Roku. Wszyscy pielgrzymi spotkali się o godzinie 23⁰⁰ na wspólnych modlitwach w kościele. Kiedy wybiła 24⁰⁰ trzymając zapaloną świeczkę chodziliśmy wokół ołtarza i śpiewając: "Adorujemy Cię Chryste". Po zakończeniu tej przepięknej procesji, wyszliśmy na plac przed salą parafialną, gdzie składaliśmy sobie życzenia. Podziwialiśmy przygotowany przez Włochów pokaz sztucznych ogni. Kolejną atrakcją wieczoru było tzw. Święto Narodów, które polegało na zaprezentowaniu przez każdą narodowość czegoś wyłącznie charakterystycznego dla danego państwa. My wykonaliśmy przepiękny polonez. Zabawa zakończyła się około godziny 3⁰⁰ nad ranem.

1 stycznia był datą naszego wyjazdu z Mediolanu. Tradycją tego dnia jest uroczysty obiad u rodzin, które gościły pielgrzymów. Nieestety nie mogliśmy w nim uczestniczyć, ponieważ bezpośrednio po uroczystej mszy św., musieliśmy wyjechać z miasta. W planach przewidywaaliśmy zwiedzanie dwóch niezwykle rozslawionych w świecie miast włoskich: romantycznej Werony i położonej na tysiącu wysp Wenecji.

Do Białej Podlaskiej dotarliśmy 2 stycznia około godziny 23⁰⁰.

Wyjazd do Mediolanu, zwiedzanie Werony i Wenecji utkwily nam wszystkim głęboko w pamięci. Wycieczka ta dostarczyła nam niezwyklej przeżyć, dlatego wspólnie z moimi koleżankami i kolegami zachęcam wszystkich do uczestnictwa w tych niesamowitych, organizowanych przez braci z Taize Europejskich Spotkaniach Młodych.

Cheśmy te nasze spotkania w duchu Taize kontynuować tu - w Białej. Na drugie już z kolei zapraszamy wszystkich ludzi z naszej szkoły 14 lutego o godz. 17⁰⁰ do kaplicy pod kościołem.

Magdalena Romanuk

Na tych stronach...

udzielamy głosu radzimy zalecamy wyjaśniamy odpowiadamy
 dyskutujemy proponujemy odradzamy przekonujemy

W rubryce tej zamieszczamy Wasze listy oraz nasze odpowiedzi na pytania i propozycje. "Gazetka szkolna" to nasze wspólne pismo i przez tę rubrykę chcemy zapewnić jak najbardziej żywy kontakt redakcji z Czytelnikami. Prosimy o listy z oczekiwaniami w stosunku do nas z propozycjami tematów artykułów, ze swoimi problemami i pytaniami. Postaramy się w miarę możliwości realizować Wasze pomysły.

Cześć Wam! H-I-G!

Myślę, że mnie już znacie (bo któż mnie nie zna), ale dziś ku waszemu zdziwieniu przesyłam całkowicie poważny list (chyba całkowicie). Zdążyliście zauważyć, że jest już drugie półrocze, które minie bardzo szybko i jest krótsze od pierwszego. Kończy się luty, zaraz marzec, kwiecień, maj, czerwca możemy nie liczyć. Właściwie mamy trzy miesiące nauki. Każdy na pewno chce być jak najlepszy. Postarajmy się więc aby nasze końcowe oceny były wyższe od semestralnych, byśmy byli doskonalsi. Uważam, że miło być lepszym od innych nie tylko w nauce ale także w kulturze. Nasza szkoła ma nas wykształcić na wspaniałych ludzi, ale bez naszych chęci nie zdobędzie tego celu. W Polsce (jak pewnie zdążyliście

zauważyć w ferie) jest coraz gorzej. Państwo nie interesuje się zwykłym człowiekiem. My nie możemy być szarymi obywatelami.

Jesteśmy młodzi, mamy dużo pomysłów, więc korzystajmy z tego co oferuje nam szkoła. Działajmy, żebyśmy nie musieli martwić się później.

Wasza Helga



Biologia Anatomia Fizjologia Patologia Biochemia Biofizyka Biomechanika oraz Medycyna

Ucznia czyli Człowieka Trądzik pospolity

Bakterie Lactobacillus acidophilus, zawarte w niektórych jogurtach, mają niszczący wpływ na trądzik pospolity. Warto więc wypić dwa takie jogurty dziennie i przekonać się na własnej skórze o skuteczności ich działania. Kiedyś

propagowano tezę, że trądzikowi sprzyja jedzenie tłuszczów. Okazuje się, że tak nie jest. Tłuszcze nie grają roli w tej nieprzyjemnej przypadłości skóry, natomiast największym sprzymierzeńcem trądziku jest sól jodowana! Trzeba więc przez jakiś czas zaopatrywać się w sól bez tego pierwiastka.

„Film o wielkich namiętnościach”, to ostatnio modne określenie nowego dzieła Jerzego Hoffmana. Wydaje mi się jednak ono zbyt „plytkie”. Chciałbym, żeby moja recenzja przedstawiała film w jaśniejszym, niż to jedno zdanie, świetle.

Recenzja filmu ...

Ogniem i mieczem

Niepohamowana miłość dwóch rycerzy, do jednej pięknej kobiety. Widzimy to na tle wojny domowej, żądzy władzy, niezaradności wodzów, tchórzostwa szlachty i bezgranicznej odwagi, niemal szaleństwa kozackiego watazki. O tym opowiada film, do którego obejrzenia zachęca również obsada. Również, bo chyba wielu z nas lubi oglądać piękne kobiety i prawdziwie rycerskich mężczyzn.

Michał Żebrowski (mi nie osobiście nie znany) stworzył naprawdę dobrą kreację. Pokazał Skrzetuskiego, takim jakim był w

w miłości, bezgraniczną odważnego i okazującego pogardę dla bogactw Kozaka, był mistrzowski.

Bardzo trafnie przedstawiony został w filmie Bohdan Chmielnicki, wódz powstania na Sycy.

Bezpośrednio wroga, przywódcy Kozaków zagrał Andrzej Seweryn. Wcielił się w postać Jeremiego Wiśniowieckiego, który (co jest nie wybacalne) zostaje w filmie: nie zwycięskim wodzem i zbawcą ojczyzny, ale niemal zdrajcą i



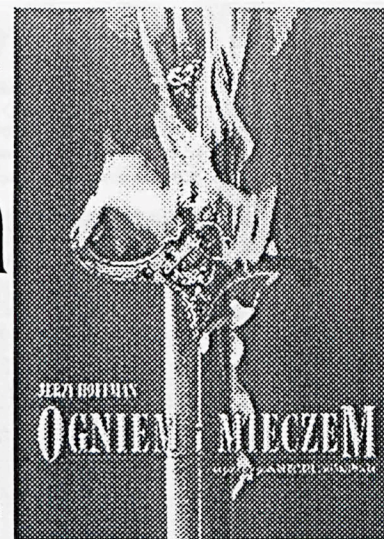
istocie. Wspaniały żołnierz i patriota, w którym jednak pycha dorównuje niemal męstwu.

Aleksander Domogorow jako Bohun. Tutaj, Jerzy Hoffman trafił w geometryczny środek dziesiątki. Pomijając odpowiednią do tej roli urodę aktora, trzeba zwrócić uwagę na umiejętności czysto artystyczne. Sposób w jaki

zagrał dumnego, niepohamowanego

pieniactwem w takiej skali w jakiej może nim być Jaśnie Oświecony książę na Lubniach i Wiśniowcu, ukraińskie królewskie, na którego skinięcie gotowych było sześć tysięcy żołnierzy. Osobiście nie rozumiem dlaczego tak się stało i nie chcę przypuszczać, że powodem są układy międzynarodowe

Pan Hoffman nie pokazał również żadnej wygranej przez



wojska Korony i Litwy potyczki. Jedyny Zbaraż jawi nam się jako... zobaczcie sami. Wszystko to trochę przykre dla polskiego widza, a zwłaszcza czytelników powieści. Będą oni oglądali film z przyjemnością, ale kiedy wyjdą z kina zaczną się zastanawiać co też reżyser uczynił najlepszego. Tym jednak, którzy książki nie przeczytali bardzo polecam jego obejrzenie. Na ekranie możemy podziwiać piękną Izabelę Scorupco i (chyba podłożony) beznadziejny głoś Heleny.

Inne postacie, to dobrze zagrany Krzywonos i doskonale Rzędzian (Wojciech Malajkat). Pomimo moich uprzedzeń do tego aktora, zostałem mile zaskoczony. Ogólnie film wywarł na mnie pozytywne wrażenie. Znaczne tempo i nie ma czasu na nudę. Często daje się słyszeć urokliwy ukraiński język (z tłumaczeniem). Dużo pięknych krajobrazów, które jednak nie tworzą dużyż.

Zawiodłem się natomiast na scenach batalistycznych. Reżyser nie pokazał również prawdziwego oblicza wojny, co w tej powieści jest bardzo istotne. Czyżby znowu powody polityczne?

Szczerze zachęcam do obejrzenia. Z pewnością warto!!!

JMM

Zyczliwa strona

Co to jest koncert życzeń, każdy wie. To taka instytucja radiowa, telewizyjna bądź gazetowa za pomocą której możemy przesłać komuś pozdrowienia. Jest to miły obyczaj, co prawda niektórym się nie podoba. My jako, że jesteśmy miłymi i sympatycznymi stworzeniami, proponujemy Wam małą zabawę w przysyłanie sobie wiadomości za pomocą prasy. Życzenia mogą być krótkie lub długie, zakodowane lub nie, podpisane lub anonimowe. Teraz do rzeczy, chcąc złożyć komuś życzenia, pozdrowienia itp. wrzucasz je do skrzynki na to przeznaczonej, a my umieszczamy to w najbliższym numerze!!!

1 II Gulewska Edyta
3 II Pierepiekarz Tobiasz
5 II Górska Katarzyna
10 II Wasilewski Karol
12 II Sobechowicz Marcin
14 II Bytniewska Magda

14 II Grześniuk Katarzyna
20 II Zelent Piotr
VIII Owsianik Andrzej
12 III Krasuska Olga
13 III Mazur Sylwia
13 III Niezyporuk Krzysztof
15 III Chańko Filip

23 lutego Pani Diana Martyniuk obchodzi imieniny
Redakcja życzy wszystkiego najlepszego!!!

Wierszy kilka

Sen

Usiadłam w głębołam fotelu
Podniszczonym lecz ciepłutkim
Wbiłam wzrok w stare okno
I poczułam się takim malutkim

O szybę deszcz wciąż bił
Ale mnie już tu nie było,
Wędrowałam po zakątkach mych
myśli W których mnie wszystko
dziwiło

A myśli miałam ciepłe,
Pełne letnich wspomnień.
Twarze poznanych ludzi
Ich słowa: pamiętaj o mnie.
Były też rozstania
Których wspomnienie boli
Bo ktoś odszedł na zawsze
I nie żalu nie ukoł

Pomyślałam o Koncu

I tak się przeraziłam,
Ze chciałam gdzieś uciec
Nagle się obudziłam

Wszystko było jak przedtem
Deszcz o szybę bił
Byłam całkiem bezpieczna
Lecz ten sen wciąż we mnie żył.

Gdy zasną budząc się w przestrzeni
moje ciało zamkną w skrzyni
Zbierając przez lata dorobki
ludkości
Nie zamknę w dłoni nawet drobiny
- dadzą mi tylko kawalek różańca
Obsypią kwiatami, którymi nie
powącham

Idąc przez życie krętymi ścieżkami
W nagrodę dostanę jedwabną
poduszkę
I może świeczkę nademną zapalą
Która i tak nie rozświetli wieczności
Ola

11.11.98

Dzień w którym rozpoczęło się
Życie pełne szczęścia i bólu.
Nikt nie wiedział tego, że
Oddanie życia nie pomoże na długo

Zawieruchy przetoczyły się nad
lanem,
Kalecząc go i łamiąc, a potem...
Mgła przykryła wszystko,
Przydusiła do Ziemi psisko
Które dysząc prawie pół wieku
Wstało ale już słabe i ogłupiałe.

Pomagają mu zwierzęta:
Duże lisy i wilcze szczenięta.
Niedźwiedź i prosięta.
Lecz czy psy pomóc mogą
Czy tylko zaszkodzić?

JIMI

Max - ymalne przybliżenie

"Life is what our thoughts make it"

Wywiad z
panią Anią



Max: Dlaczego postanowiła Pani uczyć właśnie języka angielskiego, a nie np. wszystkim znanego i lubianego niemieckiego?

p.Ania: Trudno powiedzieć dlaczego wybrałam angielski, zawsze fascynowały mnie nauki humanistyczne i języki. Angielski chyba najbardziej wpadł mi w ucho, szczególnie jego niepowtarzalna melodia.

M: Teraz spróbujemy cofnąć się trochę w czasie, konkretnie do szkoły średniej. Może przypomina Pani sobie jakieś najmilsze i najmniej przyjemne wspomnienia.

p.Ania: Najwspanialsze było ogłoszenie wyników matury, strasznie baliśmy się, ponieważ chodziły pogłoski, że dużo osób miało "obiac".

Trzęśliśmy się nieźle, ale w sumie wyszło naprawdę świetnie. Najgorsze były nerwy przed maturą pisemną. Przed samym wejściem, każdy nerwowo ścisnął coś w rękę. Różową panterę czy jakiegoś misiaczka ale nie pomagało i to było najgorsze.

M: Jak już jesteśmy przy smętnej tematyce, to o jakim przedmiocie ze szkoły średniej chciałaby Pani zapomnieć?

p.Ania: Fizyka, o rany, fizyka.

M: Było teraz trochę wstrząsających, straszliwych, przejmujących grozą wspomnień. Teraz porozmawiajmy o Pani zainteresowaniach.

p.Ania: Strasznie pociąga mnie sztuka i wszystko co się z nią wiąże. Miałam nawet w planach studia z tym związane ale wyszło trochę inaczej.

M: W takim razie jakiś ulubiony artysta?

p.Ania: Albrecht Dürer, jest wspaniały.

M: Ludzie często utożsamiają się w życiu z jakimiś osobami, kreują ich na swoich idoli. Czy może dla Pani ktoś jest szczególnym autorytetem?

p.Ania: Raczęj nie miałam takich ideałów jeżeli chodzi o znane postacie. Kogoś takiego jak papież oczywiście podziwiam za wszystko, jednak staram się zerpać wzorce z życia. Wolę przyjrzeć się takim ludziom, którzy niekoniecznie zdali maturę w szkole na piątkę, ale maturę z życia na piątkę.

M: Jak lubi Pani leniuchować?

p.Ania: Najbardziej lubię leżeć w łóżku, z książką w rękę, zapaloną lampką, filiżanką cappuccino, a do tego ulubiona muzyka. Ostatnio słucham "Pink Floyd'ów", postanowiłam cofnąć się do przeszłości, ale ogólnie gustuję w bardzo zróżnicowanej muzyce.

M: Nie wspomniana Pani o telewizji, czy to zapomniana sfera w Pani życiu a może znajdują się ulubione programy?

p.Ania: Nie, chociaż nie mam czasu, zdarzy mi się obejrzeć kanał "Discovery". Przeważnie siadam późno wieczorem, kiedy są straszne historie i mogą się potem bać. Nie lubię "Wiadomości", mam awersję jeżeli chodzi o tego typu programy.

M: Rozmawialiśmy o leniuchowaniu, telewizji, a deser przy którym zapomina Pani o reszcie świata?

p.Ania: Gruszki w sosie waniliowym.

M: Dla zrozpaczonych nastolatków sposób na mężyczynę?

p.Ania: Strasznie trudno powiedzieć, każdy jest inny, ale myślę, że uśmiech jest kluczem do sukcesu.

M: W szkole często dziewczyny są przesładowane za swój makijaż, a jak Pani to widzi?

p.Ania: Jeżeli ktoś ma defekt kosmetyczny, to w porządku, gorzej jeśli nie potrafi się zachować równowagi i przesadza się. Często widzę młode

dziewczyny strasznie pomalowane z bardzo krzykliwym makijażem, a to już nie pasuje.

M: Czy może Pani ma jakąś sentencję, ideę którą stara się Pani kierować w życiu?

p.Ania: Właściwie to mam, takie dwa zdania, które bardzo pomagają mi na co dzień. Jedno to cytat z Marka Aureliusza, może przytoczę go po angielsku "Life is what our thoughts make it" czyli "Życie jest tym, czym uczynią je nasze myśli", w takim dowolnym tłumaczeniu. Drugie usłyszałam, podczas wywiadu z pewnym księdzem, który powiedział "Zachowaj pogodę ducha i mów codziennie rano świetnie jest". Bardzo proste, aż urzeka i naprawdę działa.

M: Dziękuję Pani za wywiad



SPORT

"Pompowanie" na poręczach

Zawody w pompkach na poręczach odbyły się 21 stycznia podczas dyskoteki. Startowało 9 zawodników z pierwszych i drugich klas. Uczestnicy podchodzili do zawodów kolejno w dwóch seriach. Wyniki każdej z serii były sumowane dając ostateczny wynik.



Zawody odbyły się w przerwie dyskoteki.

Zasady były proste, prawidłowo wykonana pompka zaczynała się z wyprostowanych ramion, następnie zawodnik opuszczał się do momentu gdy, ugięcie ramienia wyniosło 90



Zwycięzcy. Od lewej stoją: Lukasz Czeczot (III), Karol Paskudzki (I), Adrian Tokarski (II)

stopni i dalej w górę, i tak w kółko, ile kto dał rady. Było o co walczyć, nagrody w postaci trzech "pakerskich" koszulek ufundowali: pani Ania, ks. Wojtek i pan Artur. Największą krzepą popisał się po raz kolejny Karol Paskudzki z IIc, który zajął 1 miejsce z wynikiem

łącznie 56 pompek. Zaraz za nim uplasował się w tabeli Adrian Tokarski z IIa. Adrianowi udało się zrobić 54 pompki. Trzecim z najsilniejszych okazał się Lukasz Czeczot z Ib (taki młody a jaki silny!), jemu udało się "wypompować" łącznie 51 pompek. Poza nimi starowali też z niższym lub wyższym wynikiem: Max Mulawa (IIc), Marcin Nazaruk (IIa), Patryk Czarkowski (IIa), Marian Szolucha (Ia), Krzysiek Nieczyporuk (IIa), Kamil Węgliński (Ia).

Tradycyjnie, zawodom towarzyszyło żółta żarówka dająca przyjemne, przyćmione światło (ta instalacja jest pomysłu i wykonania p. Artura, który te zawody wymyślił i pomógł przeprowadzić). Wszyscy chyba bawili się dobrze bo zmaganiom zawodników towarzyszył doping i oklaski. Kiedy następne zawody? Pewnie kiedy nasze tricepsy i klatka piersiowa odpoczną i powiększą swoje rozmiary, abyśmy mogli podwoić a może potroić wyniki.

F. Ceha



A to nasz Tobiasz

W poprzednich rozdziałach

Porucznik Konrad Chorewicz przyjeżdża do swojego przyjaciela w związku z zadaniem jakie zlecił mu rząd.

BUNT JIMI

Napisał:

Rozdział III

Następnego dnia przyjaciele zbudzili się z lekkim bólem głowy. Paweł zapoznał Konrada z mieszkaniem, wskazał mu łazienkę, kuchnię... Po rannej toalecie jedli jajka na boczku popijając kawą. Słuchali radia: "Dziś nad ranem w jednej z moskiewskich dyskotek wybuchła bomba. Zginęło 7 osób a kilkanaście zostało rannych. Przypuszcza się, że były to mafijno-gangowe porachunki. Posłuchaj Paweł. Przedtem się nad tym nie zastanawiałem. Jakiego wyznania są Jakuci albo chociaż z jakich ludów się wywodzą? Studiowałeś geografię więc może wiesz. Nie jestem pewien co do religii ale grupa ta wywodzi się z pewnością od Turków. Może więc Islam. A dlaczego pytasz? Bo parę lat po wojnie w Czeczenii okazało się, że napędzała ją turecka strona. Gdyby tak było z Jakutami to chyba złamałbym rozkaz.

- Uważaj co mówisz, jesteśmy przecież żołnierzami
- Wiem ale czy ty wiesz co by było gdyby mahometanie zajęli Syberię? Oprócz ropy świata mieliby jego złoto i drewno. Oni potrafią to wykorzystać.
- Może masz rację ale nie można nam tak zakładać.
- A jeżeli założenie się potwierdzi?
- Wtedy i tak wykonamy zadanie.

Konrad nie był zadowolony z odpowiedzi. Około południa Paweł zaproponował by może jeszcze dzisiaj znaleźć kogoś do oddziału. Postanowili zadzwonić do kolegi Pawła. Byli razem na przeszkoleniu. Konrad rozmawiał bardzo rzeczowo:

- Dzień dobry! Zastalem Marka Dzika?

- Przy telefonie.
- Jest do wykonania zadanie. Czy jest pan zainteresowany.
- Ile?
- 30 000 ale bez opieki.
- Gdzie mam się zgłosić?
- Do Pawła Jureckiego.
- Jak szybko?
- Tak jak to możliwe
- Będę jutro rano. Do widzenia!
- Jeszcze jedno. Ma pan możliwość zainteresowania jeszcze kogoś?
- Spróbuję
- W takim razie jutro rano. Do widzenia.
Odłożyli słuchawkę.
- Jak myślisz załatwi kogoś jeszcze - spytał Konrad
- Nie wiem. Jest dość inteligentny i lubiany. Może?
- Byłoby dobrze. Po obiedzie jadę do Warszawy po resztę dokumentów. To co mamy to prawie tylko mapy. Wrócę jutro wczesnym rankiem

- Posłuchaj Kalif, wybuchy miały być w metrze.
- Pomyśleliśmy, że dyskoteka nie ściagnie podejrzeń. Należała do Sergieja Iwanowicza. Sprawa wygląda na porachunki mafijne.
Suraj zastanawiał się przez chwilę. Nie należał do ludzi zbyt inteligentnych, raczej roztropnych, skrupulatnych. Odpowiedź brzmiała:
- Może masz rację, metro zostawcie w spokoju. Im mniej podejrzeń tym lepiej. Teraz uciszcie się na jakiś czas...

C.d.n.

Szkolne Archiwum



1. UFO

Chyba każdy wie, co to za skrót i on oznacza. Unidentified Flying Object - pojęcie to sformułowano po raz pierwszy w wojskowej agencji "Blue Book" mającej na celu wyjaśnienie fenomenu UFO. (Niektórzy podejrzewają, iż była ona jedynie przykrywką mającą na celu odwrócenie uwagi od tajnej agencji o tej samej funkcji jednak nigdy nie znaleziono wystarczających dowodów). Spotkałem się również z polskim odpowiednikiem: NOL - Niezidentyfikowany Obiekt Latający.

2. Ojciec ufologów

Współtwórcą naukowej formuły zjawiska UFO był jeden z pierwszych ufologów J. Allen Hynek. Była to osoba znana nie tylko jako badacz niezidentyfikowanych obiektów, ale również uznany astronom. Pracował na Uniwersytecie Northwestern Evanston w stanie Illinois. Napisał wiele książek naukowych poświęconych fenomenowi UFO. Przykładem może być bestseller "Spotkanie z UFO" gdzie do problemu podchodzi w sposób niezwykle obiektywny i rzetelny, czyli jak prawdziwy naukowiec. Przez wiele lat pracował dla amerykańskiej agencji "Blue Book" gdzie badał to zjawisko z dużym poświęceniem. Gdy odkrył iż prawdziwym celem tej organizacji jest uspokajanie opinii publicznej a nie dążenie do prawdy podał się do dymisji i zaczął prowadzić badania na własną rękę. Przeszedł do historii jako przodownik ufologii.

3. Bliskie spotkania

a) Pierwszego rodzaju

Są to zjawiska zwykle o bardzo małym prawdopodobieństwie. Głównie zalicza się tu tzw. światła noce czyli jasne punkty poruszające po sklepieniu nieba po niezwykłych torach ruchu często o bardzo dużych prędkościach nie osiągalnych dla typowych pojazdów pochodzenia ziemskiego. Można tu też zaliczyć małe obiekty widziane na niebie w dzień.

b) Drugiego rodzaju

W tym przypadku mamy najczęściej do czynienia ze zgłoszeniami o największym prawdopodobieństwie. (Należy pamiętać iż nigdy nie ma 100% pewności, a przynajmniej nigdy nie opublikowano informacji o obserwacji na temat której istniałyby wystarczające dowody potwierdzające z całą pewnością prawdziwość zdarzeń). Obserwacje najczęściej dotyczą obiektów dziennych które widziano z dość bliskich odległości (Obserwator jest w stanie dostrzec kształt obiektu).

c) Trzeciego rodzaju

Najbardziej kontrowersyjne obserwacje. Mamy tu do czynienia przede wszystkim ze spotkaniami tzw. pasażerów

zwanym też humanoidami.

4. Nie tylko kosmici

Istnieje wiele teorii iż "pasażerowie" nie są obcymi formami życia. Według niektórych badaczy mogą to być nawet ludzie przybywający z przyszłości. Były również "wysuwane" śmiałe teorie iż mogą pochodzić z wysoko rozwiniętej cywilizacji mającej swe siedziby na ziemi na przykład gdzieś pod powierzchnią oceanów. Spotkałem się też podejrzaniemi iż UFO może być dziełem tajnej organizacji (może nawet rządowej) mającej na celu przez różnego rodzaju stowarzyszenia ufologiczne oddziaływać na społeczeństwo. Przykładów takich teorii jest mnóstwo dlatego ograniczyłem się do najbardziej znanych.

5. Zakończenie

Hynek jako naukowiec uważał że nie należy lekceważyć żadnych zjawisk bez względu na to jak bardzo są one nieprawdopodobne.

Jeżeli istnieje pewna teoria na temat jakiegoś zjawiska, a nie ma dowodów na jej obalenie, to należy uznać iż jest prawdziwa nawet, jeśli niema wystarczających dowodów na jej poparcie. W fizyce można spotkać się z wieloma teoriami, które oparte są głównie na przypuszczeniach. Mimo to nie są odrzucane jeśli nie ma dowodów je obalających.

Przykładem może być sam fakt jak w ciągu stuleci zmieniały się poglądy o budowie naszego Układu Słonecznego.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu przyjęcie do świadomości faktu spadających z nieba głazów był nie do przyjęcia. Dziś zjawisko meteoroidów wchodzących w naszą atmosferę jest w społeczności naukowców czymś oczywistym. Podobnie było w wielu innych przypadkach. Kto wie może w przyszłości również badania nad UFO będą czymś oczywistym i zagadka zostanie rozwiązana.

UFO czyli Unidentified Flying Object, a po polsku Niezidentyfikowany Obiekt Latający w skrócie NOL jest zjawiskiem ostatnimi czasy bardzo popularnym, pomimo że jest znane od bardzo dawna. Możemy zdefiniować to zjawisko w ten sposób:

UFO jest to coś widzianego rzekomo na niebie przez godną zaufania osobę lub osoby, czego astronomowie, meteorolodzy i inni eksperci nie potrafią zidentyfikować na bazie współczesnej wiedzy i ogólnie akceptowanych teorii naukowych.

Autor artykułu: Slider Moons, Magazyn "Believe"

Prof. Ania presents:

ENGLISH CORNER

Hello and welcome to ENGLISH CORNER!

This section is going to be fully devoted to various English issues. I hope you'll enjoy looking through it.. I'll be happy to hear from you about your questions, suggestions and criticisms concerning ENGLISH CORNER, so either contact me directly or write your ideas down and put them into the Gazette's mailbox.

Because of the fact that this magazine is brand new I thought that this magazine is brand new I thought that if would be best to write about something possessing the element of novelty, too. The first thing that came to my mind was the idea of NEOLOGISM. As you probably know from your Polish classes, a NEOLOGISM is a newly invented word or expression. What is more, if a new meaning is given to an old word, it also becomes a NEOLOGISM. Such new words enter languages all the time and either become a part of them or drop out and aren't used anymore.

Now, I have a task for you. Yes, this



Hej hola! To ja Wasz WEBmaster. [Dziś troszeczkę fajnie]. Na pierwszy ogień, witryna, znajdująca się na szwedzkim serwerze. Owszem, powiedziałem, iż nie będę umieszczał stron "inno" języcznych, ale ta jest wyjątkowa.

<http://www.lyrics.ch> - strona z lyricsami czyli tekstami piosenek. Jest very interesująca bo jest na niej ok. 100 000, słownie 100 000 piosenek. Strona jest zrobiona całkiem niezle, ma wyszukiwarke piosenek. Same plusy. Jest nawet konkurs na Mistera i Miss piosenek. GACY.

Druga wyjątkowa, naprawdę dziwna i intrygująca witryna pod nazwą USA - kraj wolności? Wiciecie, że na Florydzie obowiązuje prawo, zakazujące niezamężnym lub rozwiedzionym kobietom..... skoków spadochronowych w niedzielę :-)))? Znajdźcie tu więcej takich kwiatuszków.

http://www.dp.poznan.pl/25939/html/body_tudzie1.html

Któż z nas nie lubi ziółek. Brat Maciej z klasztoru Bonifratów, umieścił na tej stronie swoje porady, woparte przepisami na mieszanki ziołowe, które pomagają pozbyć się dolegliwości, leczą wrzody, alergię, cukrzycę, czy wreszcie wzmagają apetyt. Jest kilkanaście przepisów jak leczyć bóle głowy.

<http://www.promark.com.pl/Bonifratry/>

WEBmaster

Konkurs

Na nowe LOGO Catholicum

Aktualną wizytówką szkoły jest rycina zamieszczona obok. Jeśli macie pomysły na nowy symbol, to rysunki, projekty, ryciny prosimy kierować do Kingi Janusiewicz z 2b.



Nagroda za najlepszy projekt jest koszulka z nowym LOGO szkoły



Z KSIĘGI REKORDÓW
GUINNESSA

Jazda na ruchomych schodach

W dniach 20-21.08.1994r. przy jednym z peronów Dworca Centralnego w Warszawie 9-osobowa grupa harcerzy z 2 Olsztyńskiej Męskiej Drużyny Harcerskiej Szarpie ustanowiła rekord jazdy na ruchomych schodach. W ciągu 25 godz. Harcerze przejechali 400 km.

Od Redakcji dla
wszystkich optymistów

I tym miłym akcentem zakończymy kolejny numer trzytygodnika

GAZETKA SZKOLNA